Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 groszy.
Nr. 21. Kraków, 19 maja 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY



Pielgrzymka polska w Lourdes na uroczystości zakończenia Jubileuszowego Roku Odkupienia.

Kościół nie ustąpi, w czem ustąpić nie może! Raczej jeszcze raz na krzyż...

W czasie końcowych uroczystości Jubileuszu Odkupienia w Lourdes, które zgromadziły w tem świętem miejscu setki tysięcy pielgrzymów z całego świata, legat Ojca św. kardynał Pacelli wygłosił znamienne przemówienie, wskazując jasną i prostą drogę, którą pójdzie Kościół Chrystusowy mimo piętrzących się zawsząd trudności.

Najbliższy współpracownik Ojca św. wskazał na groźne objawy wielkiej nędzy duchowej i materjalnej w tych burzliwych czasach, kiedy ostał się przed naporem niedoli *jedynie Krzyż Chrystusowy:* „Ten Krzyż jest kotwicą, która wśród spiętrzonych fal może zapewnić bezpieczeństwo nietylko nawie Kościoła, ale i duszom naszym". Należy z bólem podkreślić, że troska o chleb codzienny prawie nie zostawia ludziom czasu na to, by myśleli o swych nieśmiertelnych duszach. Za najgłębszą jednak tragedję naszych czasów kardynał sekretarz stanu uznał fakt, że „dziś propaguje się ucieczkę od krzyża i ze czynią to ludzie, którzy tajemnicę Odkupienia uważają za naukę, która nie da się pogodzić z godnością człowieka. Obojętną jest rzeczą, czy wrogowie Krzyża gromadzą się dokoła sztandaru rewolucji społecznej, czy też powodują się hasłem, które głosi, że jedyną wartość posiada tylko krew i rasa. Filozofja wszystkich wrogów Krzyża, zarówno jednych jak drugich, opiera się na zasadach, które znajdują się w bezwzględnem przeciwieństwie do zasad wiary chrześcijańskiej. *Ale z tego rodzaju zasadami Kościół nigdy i za żadną cenę nie pójdzie na kompromis!* Kościół, jako wierna Oblubienica Zbawiciela raczej po tysiąc kroć gotów jest ponownie wstąpić z Nim na Kalwarję, niż choćby tylko dopuścić możliwość słabości, tam gdzie prawo Boże nie zezwala na żadną słabość. *Kościół katakumb, Kościół męczenników, bohaterów, papieży, i biskupów istniał nietylko w przeszłości; i dziś również, może bardziej jeszcze niż dawniej, ten Kościół jest istotną rzeczywistością.* Zgodnie z nakazem czasów, spełniając posłannictwo Boże, Kościół coraz donośniej i coraz bardziej nieustraszenie zabiera głos i żadna słabość, ani żadna groźba nie jest w stanie zmusić go do drżenia".

Na Niedzielę czwartą po Wielkanocy

EWANGELJA Jan XVI. 15—14.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał: a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: jeśli zaś odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, że nie wierzą we mnie: a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już mnie nie ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi: albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

W powyższej perykopie zapowiada Jezus apostołom swe wniebowstąpienie i przyjście Ducha św., tłómacząc strwożonej na tę wieść trzódce swych uczniów, że tak musi być: ,,pożyteczno wam, abym ja odszedł". W odwiecznych wyrokach Bożych zbawienie ludzkości ma się dokonać przez ekspjację (zadosyćuczynienie) i przez zasługi drugiej Osoby Boskiej, a szafowaniem, rozdawaniem zasług odkupienia, czyli zbawieniem w praktyce pojedyńczych dusz, jakoteż kierownictwem Kościoła Chrystusowego ma się zająć trzecia Osoba Boska: ,,z mego weźmie, a wam opowie". Wszystko cokolwiek ma Ojciec, moje jest. Dlatego powiedział: że z mego weźmie" (Jan 16, 14 i 15) a wam da.

Moc Ducha św. objawi się i zewnętrznie: ,,będzie karał świat", i wewnętrznie w duszach ludzkich: ,,nauczy was wszelkiej prawdy". Te dwie myśli nadają ton liturgji w dzisiejszej Mszy św. Na wstępie (Introit) słyszymy wychwalanie zwycięskiej mocy Ducha św.: ,,Zaśpiewajcie Panu pieśń nową, — bo uczynił dziwy. — Objawił Pan zbawienie swoje, przed oczyma ludów oznajmiłł swą sprawiedliwość. — Dopomogła Mu prawica Jego i ramię święte Jego". Ps. 97, 1. ,,Prawica Boża, Ramię święte Jego" to Duch św. (Ries). Jakżeż pięknie nazwany; w tych dwóch słowach ujęta moc Ducha św. nad światem. W Ofertorium (ofiarowanie we Mszy św.) jest wskazane nie mniej pięknie działanie Ducha św. w duszach: ,,Chodźcie, posłuchajcie, opowiem wam wszystkim, którzy Boga się boicie, jak wielkie rzeczy uczynił mej duszy". Ps. 65, 16.

,,Będzie karał świat z grzechu". Kto jest ów świat? Jestto tensam, który wykluczył Jezus ze swej modlitwy przed męką: ,,za światem nie proszę"; a więc wszyscy wrogo nastawieni Chrystusowi — i powiedzmy ku naszemu przerażeniu — obojętni dla sprawy Bożej: ,,Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest". Jak Chrystus Pan pokonał szatana na krzyżu, tak Duch św. znów mocą płynącą z krzyża (,,z mego weźmie") zwycięży świat. ,,Będzie karał"; zanim przyjdzie kara w dzień sądu i pomsty Bożej, ukarze duchowo, zmusi do uznania, duchowo zgnębi wrogów w ich złości, bo to znaczy w greckim tekście: ,,elenhein". Skąd pochodzi piekielna zaciekłość wrógów przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi? Czy nie stąd, iż czują się bezsilnymi wobec prawdy Bożej? Kto ma słuszność, kto jest w posiadaniu prawdy i ma moc, która nie jest o glinianych nogach, jak ,,potęgi" tego świata, ten dąży do swego celu spokojnie, środkami nie kłamliwemi, godnie, według swej powagi, jak to czyni Bóg. Nie potrzebuje do pomocy gwałtu, fizycznej przemocy, niesprawiedliwych praw, jakto czynią głosiciele fałszu. (Bolszewja, Meksyk... zresztą wszędzie na całym świecie, gdy tylko poczują silniejszy grunt pod nogami). Otóż pod działaniem obiecanego Pocieszyciela musi świat uznać, że jest grzech i będzie karany, gdy się narusza sprawiedliwość Boską.

,,Będzie karał, iż nie wierzą we mnie". Niewiara jest źródłem grzechów, bo wierzący ma i uczynki z wiary, które są dobre i zasługujące na zbawienie: ,,Sprawiedliwy mój z wiary żyje". Św. Augustyn do tych słów Jezusowych daje wyjaśnienie: ,,Niewiara jest zaznaczona, jakoby była jedynym grzechem, gdyż inne rodzą się z niewiary; wszystkie się oddalą, gdy zniknie niewiara". Czy wiara, która góry przenosi, dopuści do grzechu? albo nie użyje środków na jego zmazanie? Sam Zbawiciel wskazuje na związek grzechu z niewiarą: ,,Bo jeśliż nie uwierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechu waszym". Jan 8, 24. Na wierze w osobę Jezusa opiera się cała nadzieja odpuszczenia grzechów i otrzymania łaski: ,,I niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni". Dziej. Ap. 4, 12. Oto przykład za innych tysiące, które powtarzają się podczas wszystkich wieków, jak Duch św. przez usta apostołów zmusza do uznania żydów swej niewiary i winy: ,,Mężowie Izraelscy słuchajcież słów tych: Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga wsławionego u was mocami i cudami — Tego — przez ręce niezbożników — umęczywszy, zatraciliście, którego Bóg wzbudził — (Czytaj całe kazanie Piotra Dziej. Ap. 2, 22-41.). A usłyszawszy to, skruszeni są na sercu: i rzekli do Piotra: Cóż mamy czynić mężowie bracia? A Piotr —: ,,Pokutę czyńcie". Prośmy, by Duch św. wśród darów na dzień Zielonych Świąt okazał swą moc światu: ,,Roztrąć pychę nieprzyjaciół twoich i poraź ich mocą prawicy twojej"., i oświecił go, że grzech ma i zginie, kto nie wierzy w Jezusa, siedzącego dziś po prawicy Ojca swego w nagrodę swej sprawiedliwości i za zwalczenie szatana.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19	maja	niedziela Piotra Celest. p.
20	,,	poniedz. Bernardyna ze Sieny
21	,,	wtorek Tymoteusza m.
22	,,	środa Julji p., Heleny p.
23	,,	czwartek Dezyderjusza b. w.
24	,,	piątek N. M. P. Wspomoż. wiernych
25	,,	sobota Grzegorza pap.

,,**Rekolekcje dla mężczyzn** odbędą się w Domu rekolekcyjnym w Dziedzicach w terminie od dn. 27 do 31 maja; początek dn. 27 maja wieczorem o godz. 8-ej. Wczesne zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: XX. Jezuici; Dziedzice".

Zgon ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Marszałek J. Piłsudski zmarł w 68-mym roku życia w niedzielę 12 maja b. r. o godz. 8.45 wieczorem w Belwederze, naskutek stale od kilku miesięcy wzrastającej choroby raka żołądka i wątroby. **Do łoża umierającego wezwano ks. W. Korniłowicza, który umierającemu udzielił Sakramentów ś.** Na wieść o śmierci premjer Sławek udał się na Zamek by powiadomić Prezydenta Mościckiego. P. Prezydent wydał do Narodu odezwę składając hołd zmarłemu, mianował w miejsce zmarłego kierownikiem min. spraw. wojsk. gen. Kasprzyckiego, a generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Koło północy Prezydent i Rząd zjawili się u zwłok Zmarłego. Rząd uchwalił ogłoszenie żałoby narodowej. W całym kraju zawieszono przedstawienia, koncerty i t. p. — Śmierć marsz. Piłsudskiego wywarła w całej Polsce i zagranicą ogromne wrażenie. — Jakie zasługi położył śp. Zmarły dla odzyskania wolności Ojczyzny i dla ugruntowania jej niepodległości wszyscy wiedzą, jeśli chodzi o jego stanowisko wobec Kościoła katolickiego, a szczególnie wobec Ojca św. Piusa XI. to było ono stale życzliwe. — W katedrze na Wawelu odbyło się 14. b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłego. — W chwili kiedy dajemy numer na maszynę nie jest jeszcze **ustalona dokładna data i porządek pogrzebu, wiadomo tylko że zwłoki zostaną przewiezione do Krakowa i złożone w podziemiach Wawelu.**

Biskup amerykański o znaczeniu prasy katolickiej

W Ameryce miesiąc luty jest miesiącem prasy katolickiej. Z tej okazji przewodniczący wydziału prasowego Narodowej Konferencji Katolickiej Dobroczynności, J. E. ks. Biskup H. C. Boyle wydał odezwę treści następującej:

„Korzystam z tej sposobności aby pogratulować katolickim dziennikarzom, którzy w walce z piętrzącymi się trudnościami, zwłaszcza w ostatnich pięciu latach, wykazali tyle odwagi i hartu ducha. Obecnie prasa katolicka nawet stoi na wyższym poziomie aniżeli przed nastaniem kryzysu.

Jednakowoż ani katoliccy pracownicy pióra, ani nasz departament prasowy nie mogą być skutecznym czynnikiem w podtrzymywaniu Wiary Św. bez współpracy tych, którzy powinni abonować i czytać pisma redagowane w duchu katolickim. W ich to interesie powstały pisma katolickie, które powinni popierać.

Potrzeba pisma codziennego jest coraz to większa. W większych miastach wychodzą pisma poranne i popołudniowe. Obywatel, idący z postępem, czyta dwa pisma codziennie. Mamy także wydania niedzielne. Często rodzina spieszy do domu po Mszy Św., a jej członkowie dzielą się sekcjami tego pisma i czerpią zeń taki pokarm jaki podają im redaktorzy.

W takich wypadkach czytanie gazet staje się chorobliwym nałogiem, a czas spędzony na tem czytaniu jest gorzej niż zmarnowany. Pisma te urabiają umysł i charakter czytelników w stopniu o wiele większym niż oni zdają sobie z tego sprawę. Cała atmosfera umysłowa wytworzona przez prasę bezwyznaniową jest pogańska, pogląd, że ona przyczynia się do rozwoju inteligencji jest fałszywy.

Mamy katolików uczęszczających w każdą niedzielę do kościoła, odmawiających codziennie rano i wieczorem pacierz, przystępujących kilka razy w roku do Stołu Pańskiego — jednem słowem uważanych za katolików praktykujących — a jednak w duszy swej są oni poganami, podobnymi do Marka Aureljusza. Ich pogląd na sprawy i ludzi jest często czysto pogański.

Czytający złe książki i bezwyznaniową prasę z czasem zatracają instynkt do prowadzenia życia godnego katolika nie z imienia tylko. Ich umysł skierowany jest w złym kierunku i fałszywą miarą mierzą wartości. Ludzą się, iż będzie im najwygodniej postępować tak, jak inni. Z czasem dochodzą do wniosku, że Wiara ich niezgodną jest z ich umysłem i stanowi tylko przeszkodę do życia pełnego wszelakich wygód. Tacy powiedzą ci, iż chcą zmienić swoje przekonania, dyscyplinę, chcą się zmodernizować, chociaż uczynili to już dawno, nie zdając sobie tylko sprawy z tego.

Zadaniem prasy katolickiej jest wstrzymanie postępu choroby naszych czasów u czytelników. Czas i warunki sprzyjają bardzo takiej walce. Zachwiane zostało zupełnie przekonanie, iż żyjemy w „możliwie najlepszym świecie". Wielu jest już przygotowanych do słuchania głosu Kościoła, który wykazał, iż ten „możliwie najlepszy świat" to jedna więcej błędna filozofja, zwiększająca tylko zamięszanie, z którego Kościół już tyle razy wyprowadził swe dzieci w przeszłości i wyprowadzi je w przyszłości do uporządkowanego i zdyscyplinowanego życia.

Dojść do ludności katolickiej musimy przez prasę katolicką, która powinna być utrzymana na takim poziomie, aby Duchowieństwo mogło ją śmiało polecać.

Takim samym obowiązkiem katolików jest popieranie prasy katolickiej, jak utrzymywanie kościoła, szkoły kat. i tego wszystkiego co jest potrzebne do utrzymania i krzewienia Wiary św.

W domu katolickim, w którym niema pisma katolickiego, Wiara Św. słabnie, a z czasem może zupełnie zniknąć. Do takiego domu zakrada się chęć do użycia tylko rozkoszy ziemskich, tam często rozluźniają się węzły małżeńskie, tam obniża się poziom życia rodziny chrześcijańskiej. Jest to wielką tragedją katolickich ojców i matek, gdy muszą patrzeć bezradnie jak ich latarośle, opanowane pożądaniem uciech światowych, idą drogą, o której rodzice wiedzą, że prowadzi na manowce".

Odezwa kończy się gorącym apelem do katolików, ażeby lojalnie popierali prasę katolicką, która jest potężnym czynnikiem, przeciwstawiającym się siłom zagrażającym Wierze świętej.

X. H. W.

Gazeta katolicka w domu ludzi wierzących — to nie dodatek do takiej czy innej potrzeby kulturalnej — ale to obowiązek rodzinny.

Najlepszem nowoczesnem apostolstwem jest szerzenie prasy katolickiej wśród znajomych, zachęcanie do prenumeraty oraz wspólne odczytywanie w gronie najbliższych i dyskutowanie najciekawszych artykułów. W ten sposób numer katolickiego pisma będzie ożywiał wolę i umysły członków rodziny, będzie pobudzał do wnikania w siebie i kontrolowania życia duchowego. (Ks. biskup Bennet z Aberdeen — Anglja).

HENRYK BIŁKA.

WIOSNA W DUSZY

Już widzę, że jasno wokoło,
Że z śniegu niema śladu...
I kwiatki — kochane kwiateczki!
Zakwitły pośród sadu.
Gdy widzę, że złote słoneczko
Promieńmi pieści sosny,
Odczuwam nadejście uroczej
Królewny, kwietnej wiosny!
Gdy słyszę szczebioty ptaszęce,
Klekoty „boćków" nad strzechą,
Już czuję, że przyszła wiosenka,
Co serca jest uciechą!...
Gdy widzę strapione oblicze,
Zalane łzami oczy,
Przeczuwam, iż tutaj wiosenka
W uroku swem nie kroczy!...
A chciałbym tak bardzo gorąco!
Jak kwiatki te radosne,
By każdy: bogaty, czy biedny,
Miał w duszy swojej wiosnę!...

Z archidiecezji krakowskiej.

Wizytację kanoniczną dekanatu czernichowskiego odprawi J. E. Książę-Metropolita Sapieha w następującym porządku: **Liszki** 13—15 maja b. r., **Czernichów** 15—17, **Kamień** 17—18, **Poręba Żegoty** 18—20, **Rybna** 20—22, **Sanka** 22—23, **Zalas** 23—24, **Tenczynek** 24—26, **Paczółtowice** 26—27, **Racławice** 27—28, **Krzeszowice** 28—30, **Morawica** 30 maja — 1 czerwca.

Ostatnia wizytacja kanoniczna tego dekanatu odbyła się w r. 1925.

Pielgrzymka do Wilna. — Sodalicje Mar. Krakowa wraz z Apostolstwem Modlitwy organizują na Zielone Świątki I. ogólno-krakowską pielgrzymkę do Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Wyjazd w sobotę 8 czerwca po południu, powrót we wtorek, 11 czerwca, przed południem. Cena biletu kolejowego wraz z kosztami organizacyjnemi: 29 zł. Termin zgłoszeń **w zakrystji kościoła N. Serca J.** przy ul. Kopernika najpóźniej do **20 maja.** Kwatery, osobno płatne, będą zamówione. Przyłączyć się mogą do pielgrzymki i **niecziłonkowie** Sodalicyj czy Apostolstwa.

ZAPOWIEDŹ ODMIANY

Jużeśmy tak przywykli narzekać na czasy złe i coraz gorsze, żeśmy wreszcie uwierzyć gotowi, iż niebo nad nami zaległy chmury beznadziejności, wśród których ani marzyć o jakimś promyku słońca. Toteż kwaśną miną zwątpienia odbieramy humor nawet największym optymistom, powietrze od tych żalów wieczystych robi się wokół nas ciężkie, dławimy się smętkiem. Z prawdziwą tedy przyjemnością chcemy się dziś podzielić z Czytelnikami czemś radosnem, co ludzi poważniej myślących winno pokrzepić nadzieją, iż tak znów źle z nami nie jest, przeciwnie, świtać nam zaczyna upragniona zorza poprawy. A właśnie takie przeświadczenie wynieść musiał każdy Polak, zwiedziwszy wtych dniach w Poznaniu tegoroczne Targi. Toć to poprostu jasny promień słońca, który rozdziera owe czarne chmury nad krajem wiszące i ucieszyć musi najgorszego śledziennika.

Urządzono je po raz już 14-ty z rzędu, ale jeszcze nigdy w tak imponujących rozmiarach, znacznie przewyższających największe Targi poznańskie z r. 1928. Uderza zaś przy zwiedzaniu wcale nie to, że wzięło w nich udział 20 państw obcych, z tych 9 nawet w sposób urzędowy; ani nie to, że w ciągu tygodnia trwania Targów transakcje handlowe obracały się codzień w sumach miljonów złotych, ani nie to, że zwiedzało je dziennie po 40 i 50, nawet 60 tysięcy osób (takiego dnia i Powsz. Wystawa Krajowa nie miała!): ale rzuca się w oczy ogromny postęp w rozwoju polskiego przemysłu i handlu. Tego właśnie świetnym przeglądem i radosnem świadectwem stały się tegoroczne Targi w Poznaniu, które są największem przedsięwzięciem międzynarodowem, jakie odbyło się dotychczas na ziemiach naszego państwa.

Po raz pierwszy urządzono Targi na zasadach kompensaty (wyrównania) towarów między państwami, n. p. tym razem z Targami wrocławskiemi. W warunkach gospodarczych obecnych rynki zagraniczne możemy zdobywać dla polskiego towaru głównie drogą wymiany. Toteż znawcy rzeczy twierdzą, że na tem polu Targi wykażą nową użyteczność gospodarczą. Stanowiły one bowiem dotąd bramę, przez którą do Polski weszło 60 proc. wytwórców zagranicznych ubiegających się o nasz rynek. Targi są doroczną giełdą, na której każda większa wytwórnia w kraju przedstawia postępy swej produkcji i dlatego stają się one niezodownem narzędziem handlu i polem doświadczalnem wywozu, a zarazem ujawniają pojemność polskiego rynku na wytwórczość obcą.

Dalej, niema instytucji, któraby jak one służyła rozpowszechnieniu nowych tematów pracy; niema miejsca, gdzieby fabrykant mógł widzieć wszystko, co myśl ludzka stworzyła nowego w każdej dziedzinie wytwórczości, w tak potężnem jak tutaj skupieniu. Widzi on tu cudze ulepszenia i stwarza nowe własne, doskonalsze. Niektóre zagadnienia treści targowej znalazły tu w tym roku po raz pierwszy roz wiązanie.

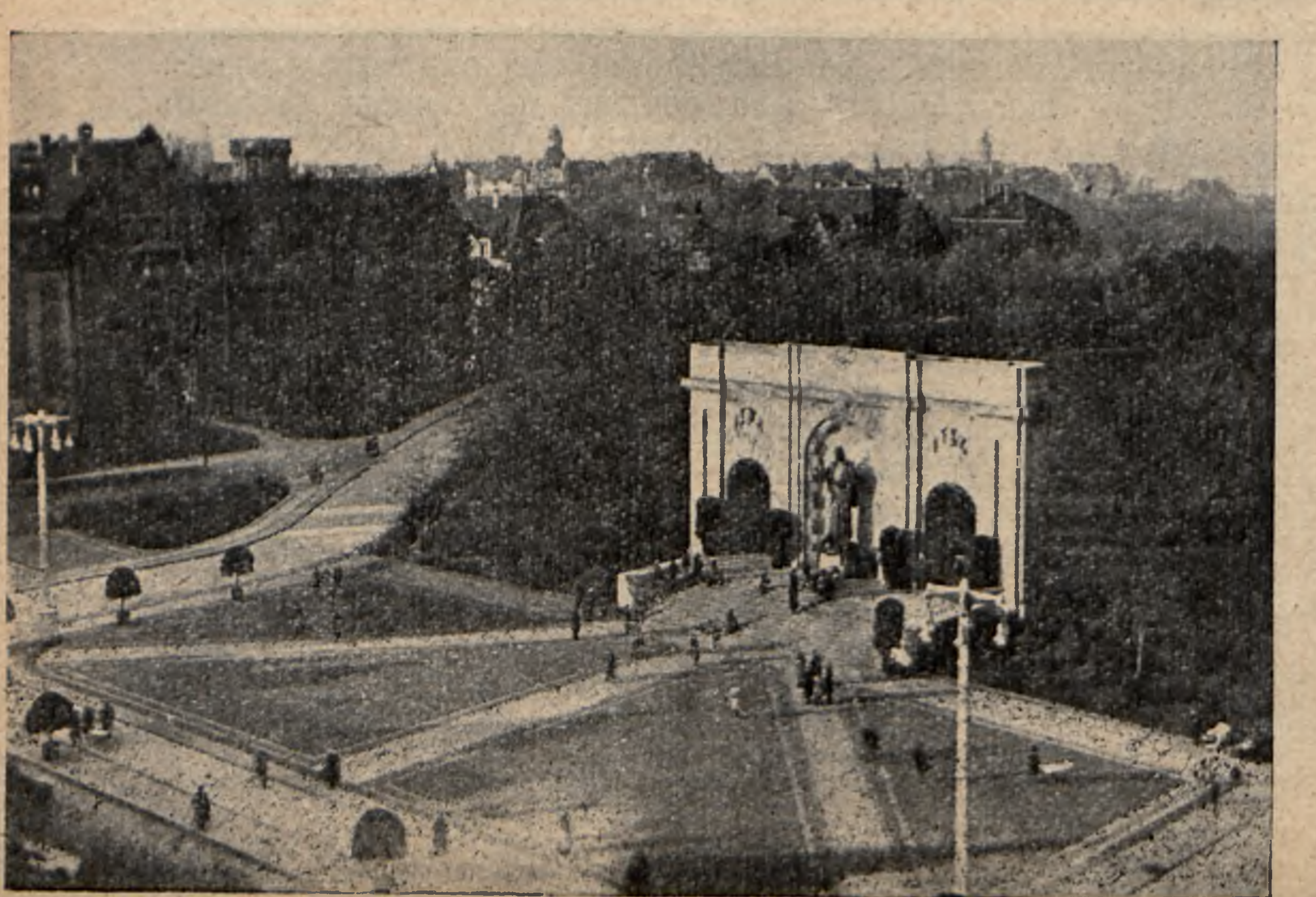
Dwa działy poświęcono nowym tematom pracy dla fabryk. To dział polskich wynalazków, (dzie z 2000 proponowanych wybrano 120 opatentowanych nowości i zaznajomio no z niemi sfery zainteresowane), oraz dział bezpieczeństwa i higjeny pracy, w którym zwłaszcza Instytut Spraw Społecznych wystawił mnóstwo urządzeń ochronnych. Mają one zapobiegać nieszczęśliwym wypadkom, za które na odszkodowania wydajemy marnotrawnie 250 miljonów zł., istnieje więc u nas gotowy rynek dla tego rodzaju wyrobów. Niezmiernie interesujący dział reklamy (który nam da okazję jeszcze do osobnego artykułu) zobrazował jej rentowność dla producenta i hurtownika, jak i detalisty. Najpiękniejszym działem, który barwnością i oryginalnością budził zachwyt swoich i obcych, stał się przemysł ludowy i temu poświęcimy kiedyś umyślną pogadankę. Targi w tej dziedzinie dążą do przyjścia z pomocą wytwórcom wiejskim dla przezwyciężenia kryzysu. W szeroki świat tym polskim wyrobom ludowym drogę torują właśnie Targi ściągające tłumy cudzoziemców.

Powodzeniem cieszyła się architektura wnętrz, urządzenia mieszkań skromnych i zamożnych, meble wszelakie, naogół dziwnie tanie. Radość budziło lotnictwo polskie, od balonów i samolotów do wszech gałęzi przemysłu pomocniczego w tym zakresie, czem sobie sławę już zdobywamy zagranicą, toteż w tej hali był ciągle tłum obcych. Z jakiemże zadowoleniem oglądaliśmy swego wyrobu samochody, maszyny do pisania, wszelki sprzęt radjowy, dowiadując się n. p. że mamy już swoje głośniki lepsze od cudzych. W działach spożywczym, chemicznym, galanteryjnym, konfekcyjnym i t. p. jak i w dziale budowlanym, spotykaliśmy mnóstwo nazwisk i firm polskich wbrew wyobrażeniu, że to wszystko u nas w cudzem ręku. Albo znów ceramika porcelana, kryształy, szkła, marmury, stanowczo mogą iść w zawody z wyrobem obcym, podobnie instrumenty muzyczne albo urządzenia biurowe. Jakąż dumą napawają nas setki firm swojskich w dziale metalowym. Huk, gwar, pęd nowoczesnej pracy. Pracują na próbę maszyny młynarskie, piekarnie, tu gaz do czerwoności rozgrzewa metale, tam wysokie napięcie...

Najbardziej z wszystkich 17 pawilonów na Targach zdumiewał ogromem trudu pokaz rzemiosła polskiego. Składa się na to praca kowala, ślusarza, stolarza, szklarza, blacharza, dekarza, kołodzieja, siodlarza, rymarza, krawca, szewca i cholewkarza, rzeźnika, masarza, piekarza, cukiernika, zduna, tapicera, szczotkarza, murarza, cieśli, kamieniarza, bronzownika, zegarmistrza, jubilera i tylu innych zawodów jeszcze, jak fotografja i zdobnictwo, kilimiarstwo, przemysł fornierowy, posadzkarstwo, rzeźbiarstwo drzewne, ślusarstwo artystyczne, narzędziarstwo i t. p., i t. p. Ten wysiłek ludzki krzyczy tu kształtami o najrozmaitszej barwie i treści, dowodzi, czego dokazał postęp, wiedza nowoczesna. Powiedział ktoś, że w tej dziedzinie skrępowana kryzysem inicjatywa życiowa zdobyła się na maximum wiary w lepsze jutro, że duma narodowa i ambicja szlachetna stworzyły świat nowy, prężny pomysłowością i rzetelnym wysiłkiem rąk i maszyn.

Zdolności zawodowe polskiego rzemieślnika są zaiste niespożyte, bogactwo inwencji twórczej, lotność pomysłów, rozmaitość motywów i ta włożona w to wszystko znojna praca, każą czoło chylić przed wysiłkiem tej armji pracy, dokonanym w warunkach ciężkich, w latach najtrudniej przeżytych. Do czegóż byłaby zdolną ta armja, gdyby jej inicjatywy i zapału do twórczej pracy nie paraliżowała głęboka troska o szare codzienne jutro, o rodzinę i warsztat... Niechże tedy ku naszej armji robotniczej, która w tym miesiącu hołd składa apostolskiemu autorowi encykliki Rerum No-

Pomnik wdzięczności w Poznaniu.



varum, idzie dobra nowina, jaką po Polsce rozniosą ludzie dobrej woli, co zwiedzali Targi poznańskie: o t o z b l i ż a s i ę l e p s z e j u t r o !

Spójrzcie na załączone tu zdjęcie. To ,,Pomnik wdzięczności", jaki Poznań wzniósł Chrystusowi Panu za odzyskanie wolności; a wzniósł go w miejscu, gdzie stał posąg Bismarka, tego, co za bohaterską obronę katolicyzmu i polskości do więzienia wtrącił prymasa Ledóchowskiego, przyszłego kardynała-prefekta Rozkrzewienia Wiary. Ludzie, którzy na Targach międzynarodowych w Poznaniu zobrazowali nam i obcym gościom tężyznę polskiej pracy, nie tracili wiary nawet pod uciskiem przemocy bismarkowskich rządów. Niechże wymowa tego pomnika, wznoszącego się dziś na gruzach pruskiej potęgi w stolicy Wielkopolski, i nas upewni o tem, że zapowiada się odmiana, że zbliża się wyczekiwane lepsze jutro. *Wasz.*

Rocznicę wydania społecznych encyklik Papieskich

katolicki Kraków będzie w tym roku obchodził w n i e d z i e l ę 2 6. m a j a.

P r o g r a m o b c h o d u:. 1) O godz. 9-tej rano zbiórka poszczególnych grup ze sztandarami i orkiestrami przed Domem Katolickim przy ul. Straszewskiego, 2) Godz. 9.30 pochód na nabożeństwo. 3) Godz. 10 suma z kazaniem w kościele Marjackim. 4) Poczem pochód do Domu Katolickiego na uroczystą akademję w złotej sali o godz. 12-tej.

A k c j a K a t o l i c k a i C h r z e ś c. Z w i ą z k i Z a w o d o w e zapraszają wszystkie organizacje katolickie do masowego wzięcia udziału w uroczystości, o jej propagandę, o przestrzeganie wzorowego porządku w poszczególnych grupach pochodowych, które nadciągną pod Dom Katolicki z różnych stron miasta, jak również o nabywanie odznak obchodowych (cena 5 gr.). — Wszelkich informacyj udziela i materjał propagandowy wydaje Sekretarjat A. K., Dom Katolicki II. p., w godzinach 11—13. — Telef. 128-20.

Katolicy! Obchód powyższy nie jest sprawą jakiejś partji, lecz ma być ogólnokatolicką propagandą chrześcijańskiej myśli społecznej, która tyczy najżywotniejszych spraw tak pracowników jak pracodawców, która tyczy przebudowy społeczeństwa na zasadach nie walki klas ale sprawiedliwości chrześcijańskiej, współpracy, korporacjonizmu. — Masowym udziałem w obchodzie złóżcie dowód, że rozumiecie społeczne myśli Papieży, że chcecie i Wy pracować całą duszą nad wprowadzeniem w życie zasad, które jedynie są w stanie strząsnąć z ludzkości zmorę bezrobocia i krwawych przewrotów!

Sprawy miłosierdzia.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy odbył 10 b. m. pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy zebranie sprawozdawcze. Ze sprawozdania wynika, że od 1 XII. 1934 do końca kwietnia 1935 wydał Komitet **166.005 obiadów**, w tem fizycznie pracującym bezrobotnym 141.884 obiadów, zaś inteligencji bezrobotnej 24.121 obiadów. Dochody przyniosły **56.020 zł.**, rozchody 53.094 zł. Za pozostałe 2.925.47 zł. Komitet będzie prowadził w sezonie letnim pomoc obiadową dla najbiedniejszych. Oprócz ofiar w gotówce zebrano **1551 sztuk odzieży**, które po zdezynfekowaniu, panie z Kongregacji Pań Dzieci Marji — doprowadziły do stanu użytku. — Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i po dyskusji, na wniosek Ks. Metropolity zebrani przez żywe oklaski, wyrazili gorące podziękowania prezesce Komitetu p. **rektorowej Kostaneckiej**, sekretarce p. **Dembowskiej**, oraz skarbnikowi p. radcy **Gajewskiemu**. — Dokładne sprawozdanie z prac Komitetu zamieścimy, jak zwyczajnie od paru już lat.

Po dorocznym sejmie Pań Miłosierdzia Metropolji Krakowskiej

Doroczny zjazd Związku Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na Metrop. Krakowską w dniach 4 i 5 maja br. odbył się w Krakowie pod przewodnictwem Ks. Inf. Marcelego Ślepickiego w zastępstwie JE. Ks. Metropolity.

W uroczystem posiedzeniu wzięli licznie udział goście, duchowieństwo, SS. Miłosierdzia z S. Asystentką na czele, członkowie czynni i wspierający Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia oraz delegatki Stowarzyszeń pozamiejscowych: z Chrzanowa, Milowic, Porąbki, Sędziszowa, Siewierza, Starego Siedlca, Strzemieszyc, Tarnowa, Tenczynka, Wadowic, Ząbkowic, a nawet z Lublina.

Po przywitaniu gości i delegatek przez Hr. Potocką przemawiali imieniem Męskiego Tow. św. Winc. a Paulo i Kongregacji Kupieckiej p. Truszkowski, a imieniem Akcji Katolickiej p. Dyr. Tyran, który omówił pokrótce sprawę koedukacji.

Panie Delegatki z Tarnowa i Zawiercia przedstawiły warunki pracy w swych Stowarzyszeniach. Nastąpił potem punkt główny zebrania tj. sprawozdanie roczne z działalności Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia w obrębie metropolji Krakowskiej.

Zebrani dowiedzieli się, że w Metrop. Krakowskiej jest **191** Stowarzyszeń liczących 3159 członkiń czynnych, 13099 członkiń wspierających. Wspierano 14462 rodzin, wizyt biednych odbyto 72136. Oprócz świadczeń materjalnych Stow. niosło pomoc natury społecznej, sanitarnej, i duchownej. Z sprawozdania kasowego wynika, że Stowarzyszenia te miały 554.636 zł. 34 gr. przychodu oraz 501.319 zł. 10 gr. rozchodu.

W uzupełnieniu do przedstawionych sprawozdań Ks. Dyr. Gaworzewski podał dane, dotyczące Stowarzyszeń P. M. w całej Polsce. Stowarzyszeń tych jest 553, członków czynnych liczą one 9644, wspierających 32.541, i wspierają 54399 rodzin, przychód ich wynosi **1,753.429 zł. 22 gr.**, nie licząc dochodu 100 Stowarzyszeń, które nie nadesłały na czas sprawozdań.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Franciszka Fiszerowa wygłosiła referat pt. „Osiemdziesięciolecie Stow. Pań Miłosierdzia w Krakowie".

Posiedzenie zakończył Ks. Inf. Ślepicki przemówieniem, w którem zapewnił panie o uznaniu Ks. Metropolity dla pracy Stowarzyszeń oraz życzył dalszego rozwoju.

Dnia 5-go bm. z okazji uroczystości przeniesienia relikwij św. Wincentego a Paulo odbyła się w kaplicy SS. Miłosierdzia (ul. Warszawska L. 8) uroczysta Msza św., po której ubodzy otrzymali śniadanie.

O godzinie 10-tej odbyło się posiedzenie samych Delegatek. Na posiedzeniu tem, wybrano na wiceprezydentkę R. C. p. Marję Służewską, oraz wysłuchano referatu p. Janiny Szczurowskiej p. t. „Św. Ludwika de Marillac a Polska" i referatu p. Marji Służewskiej pt. „O uświęceniu Pań Miłosierdzia i wpływie na ubogich".

W żywej dyskusji wyjaśniono wiele kwestyj, dotyczących wewnętrznych spraw poszczególnych Stowarzyszeń.

Zebranie zakończył Ks. Dyrektor Gaworzewski zachęcając panie do pracy nad wyrobieniem własnem, do mężnego zwalczania przeszkód nasuwających się w pracy społecznej i silnej ufności w pomoc Bożą. **H. W.**

Sekretarjat Związku Chórów kość. (Kraków, Straszewskiego 18.)

p o l e c a :

Gorczycki: Ave Maria na chór miesz. lub męski	50 gr.
Gorczycki: Sepulto Domino na chór męski lub mieszany	50 gr.
Gorczycki: Rorate coeli na chór mieszany lub męski	50 gr.
Walewski: Modlitwa na chór męski z tow. organu lub orkiestry Partytura 2 zł. Głosy po	10 gr.
Gomółka: 3 psalmy na chór mieszany	75 gr.
Gomółka: Psalmy na chór męski	75 gr.
Gruberski: Responzorja na Boże Ciało na chór męski	1 zł.
Tłoczyński: Responzorja na Boże Ciało na chór mieszany Part. 3 zł. głosy po	25 gr.
Gieburowski: Hymny na Boże Ciało (Veneremur cernui) na chór mieszany Part. 4.50, głosy po	50 gr.
Świerczek: Ecce sacerdos — na wizytacje biskupie	

Grota w Lourdes w czasie Mszy św. nieustającej.



Legat papieski kardynał Pacelli w drodze z dworca w Lourdes.



Kornel Bogorja.

LAMPA WSRÓD TOPIELI

15. *Powieść współczesna.*

Pani Grabowska z córką tułały się po mieście, poszukując daremnie kogokolwiek z dawnych przyjaciół, ludzi przedtem wpływowych w tamtejszych stosunkach, którzy i ich u siebie ugościć, i o uwolnienie męża byliby się mogli postarać. Tymczasem wszystko zmieniło się do niepoznania. Terror rządził niepodzielnie, przed czerezwyczajką drżało całe miasto, ludzie poznikali, lub do siebie nikogo w obawie o własną skórę niedopuszczali. Toteż Hanka z matką, chorą w następstwie strasznych przeżyć, przymierała głodem...

Pewnej nocy, nigdzie przytułku nie mogąc znaleść, spały obie w parku publicznym, ukryte pod jakąś altaną. I tam odkrył je ogrodnik. Litościwy był człowiek, więc je zabrał do siebie i przenocował. Matce jednak tej samej nocy ponowił się atak sercowy i rychłą śmierć sprowadził. Hanka została sierotą, bo ojciec przepadł pomiędzy więzieniami, gdyż co parę dni przenoszono go do innego i tak ślad po nim całkiem zaginął, tak, że dopiero po wielu miesiącach córka odzyskała wiadomość pewną, że umarł, ale się nie dowiedziała nigdy jaką śmiercią.

Przez parę lat nieodmiennie pracowała Hanka jako pomocnica owego litościwego ogrodnika, wyręczając w wolnych godzinach jego żonę w gospodarstwie domowem, bardzo utrudnionem na te czasy srogich rządów bolszewickich. Oboje ci starzy ludzie — a nazywali się Turscy — polubili Hankę szczerze, traktując niby wnuczkę. Mieli zaś w rzeczywistości wnuczkę, tylko od lat kilku nic o niej nie wiedzieli. Syn ich bowiem pracował na kolei Syberyjskiej właśnie w takich stronach, skąd wcale listy nie przychodziły, bo tam trwały latami walki czerwonych z białymi i wieczyste stany wojenne utrudniały normalną korespondencję.

Wtem pewnego pięknego południa zjawiają się u Turskich goście z Syberji. To ich syna-kolejarza córka przyjeżdża do dziadków w drodze do Polski, i nie sama, lecz w towarzystwie męża, bardzo bogatego ziemianina.

Zatrzymali się pewien czas w Kijowie ci państwo Leńscy. Wnuczka Turskiego bardzo się wśród tego zaprzyjaźniła z Hanką Grabowską i zaproponowała jej wkrótce, by się z nimi wybrała do Polski. Jej mąż miał wyrobione stosunki u komisarzy bolszewickich, więc łatwo mógł się wystarać, że wraz z żoną jego pojedzie Hanka. A w jakim charakterze, mniejsza o to. Byle raz wydostać się z tej ciężkiej atmosfery kijowskiej, która po tylu przejściach zaczynała już dławić dziewczynę. Uradzono, że najłatwiej będzie podać ją jako służącą Leńskich i w taki też sposób wyrobiono dla niej papiery.

Odetchnęła Hanka w Polsce. Miała dalszych krewnych ojca na Wołyniu, więc tam osiadła, gdy Leńscy zamieszkali na Białorusi. Korespondowano ze sobą, aż wreszcie gdy Leńscy przenieśli się z niewiadomych powodów w przeciwny kraniec Rzeczypospolitej i nabyli w Krakowskiem jakiś folwarczek, Hanka zwróciła się do Oleńki z prośbą, by jej ułatwiła przeniesienie się do samego Krakowa. Leńska poleciła ją komuś i dziewczyna rychło dostała dobrą posadę biurową.

— Ot i wszystko... Cóż ja mogę panu o nich więcej powiedzieć?

— I nie może się pani zorjentować w tem, czy jej mąż jest bolszewikiem...

— My o tem nie zwykli rozmawiać, ale mnie się widzi, że on sprzyja bolszewikom i to mnie nawet zadziwiało u niego jako u bogacza, u ziemianina...

— Czyż on rzeczywiście pochodzi z ziemiańskiej rodziny? A co do jego takiej zamożności nadzwyczajnej, to co pani sądzi o tem, panno Hanko? Trochę dziwna rzecz, że on nie tu, w Polsce, miał ten majątek, tylko przywiózł go z Sowietów... Jakimże sposobem bolszewicy wypuścili go z takiemi wielkiemi pieniądzmi od siebie? Pani twierdzi, że to były grube pieniądze i kosztowne klejnoty, które on przewoził wtedy przez polską granicę... Dziwne to się wydaje...

— Jakoś nie śmiałam zagadnąć jej, a nigdy Oleńka nic mi nie powiedziała...

— A jej poglądy czy takie radykalne, bolszewickie naprawdę?

— Gdzie tam, panie, Oleńka nie do tego... Te rzeczy jej chyba nie obchodzą...

— No, a tam sąsiedzi mają podejrzenie, że oni oboje działają... że bałamucą młodzież gimnazjalną propagandą bolszewicką...

— Nie spostrzegłam nic takiego u Oleńki, z nim zaś ja się nie widuję teraz. Jedno, co może się panu przyda, to... jakby to panu powiedzieć... Ona jest jedynie bolszewicką żoną Leńskiego, ślubu kościelnego nie brali nigdzie. Poprostu, kiedy nastał czas, że można było z Sowietów wyjeżdżać obcym poddanym, internowanym na okres wojenny w głębi Rosji, różne rosyjskie poddane pozawierały małżeństwa bolszewickim sposobem z takimi, co mogli jechać zagranicę, i tak oto wyrwały się z bolszewickiego piekła.

— Jakże to taki ślub bolszewicki wyglądał? Czy pani ma o tem pojęcie?

— Ach, to sprawa tak prosta, i łatwa, jakby w Krakowie pójść po co do sklepu... Jakiś, dajmy na to, Juljan Leński uzyskiwał prawo wyjazdu z Sowietów do Polski. Dowiadywała się o tem jakaś, dajmy na to, Olga Turska, której uśmiechała się myśl wydostania się zagranicę, a prawa wyjazdu nie miała, przychodziła tedy do pana Leńskiego i mówiła: A nie wziąłby mnie pan ze sobą? Ależ owszem, ja jeszcze tego nikomu nie przyrzekłem, więc możemy to zaraz załatwić. I szli do odpowiedniego urzędu zameldować małżeństwo. Tu nikt nie pytał, jakiej są religji, ani czy z nich kto już jest lub był żonatym czy mężatką. Zapisano, że tacy a tacy zameldowali o zawarciu między sobą małżeństwa.

— Małżeństwa — wtrącił docent — wiadomo, że znowu w razie potrzeby można je było w równie prosty i krótki sposób rozwiązać u tejsamej władzy i taksamo bez podawania powodu. A ponieważ według praw u nas w Polsce i wogóle w cywilizowanych krajach, takie sowieckie śluby nie są uznawane, przeto tacy na przykład państwo Leńscy nie są małżeństwem.

— Na ślub kościelny onby, zdaje mi się, nie zgodził się ze względu na swój negatywny stosunek do religji.

— A czy ona nie pragnie potwierdzić prawnie tego dzikiego małżeństwa?

— Co do tego, to ja Oleńki nie mogę zrozumieć, ale to rzecz tak drażliwa, że trudno mi zagadnąć ją na taki temat przykry.

— No, a pani, panno Hanko... jak się zapatruje na sprawę małżeństwa? Czy byłaby pani zdolną do czegoś podobnego, jak w tamtym wypadku...

— Jak pan może nawet pomyśleć o mnie tak obraźliwie?

— Wybacz, panno Hanko... nie gniewaj się... ja nie miałem intencji obrazić, przecież inaczej sobie nie wyobrażałem... Pani ma łzy w oczach... Hanko... Przecież ja... tylko dlatego tak zagadnąłem, że mam zamiar poważny właśnie względem ciebie, panno Hanko... *(C. d. n.)*

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

Z Polski.

Sejm ma być zwołany po 20 V, rozwiązanie nastąpi prawdopodobnie w sierpniu a wybory w październiku.

Prezydent Estonji, Paets, przybył do Truskawca na wypoczynek i leczenie się.

Na zebraniu posłów i senatorów BB. premjer Sławek przedstawił przewodnie myśli projektu nowej ordynacji wyborczej tj.: usunięcie partyj, wybory kandydatów przez przedstawicieli samorządów i organizacyj zawodowych i t. p., osłabienie przeciwieństw narodowościowych. — Poseł Podoski omówił szczegóły projektu, który wywołał ogromne rozgoryczenie w Bloku, zwłaszcza wśród konserwatystów, którzy boją się, że będzie to sejm chłopski, choć bez wielkiego wpływu. Opozycja wykazuje sprzeczności projektu ze świeżo ustaloną konstytucją. — W łonie Bloku proponują jeszcze dodatkowy punkt o zgłaszaniu kandydatur przez grupy obywateli; n. p. 1000 potrzebnych podpisów dla kandydata. Zanosi się na poważne zmiany projektu.

Sejm przyszły miałby składać się z 200 posłów. Polskę podzieli się na 100 dwumandatowych okręgów, w każdym okręgu specjalne zgromadzenie okręgowe ustali 4 kandydatury. Zgromadzenie to składać się będzie z delegatów samorządu terytorjalnego, gospodarczego i organizacyj zawodowych z okręgowym komisarzem wyborczym na czele. W okręgach z ponad 100 tys. ludności miejskiej do zgromadzeń wchodzą jeszcze delegaci izb lekarskiej, adwokackiej i notarjalnej, ewentualnie i szkół akademickich. Szczegóły dotyczą ilości delegatów do zgromadzeń. Kandydować można tylko w jednym okręgu. Wyborca otrzyma w lokalu wyborczym listę urzędową kandydatów, z których wykreśli nazwiska zbędne.

Senat ma się składać z 9 senatorów, z których 1/3 powołuje Prezydent Rzpltej, a 2/3 wybierają woj. kolegja wyborcze złożone z delegatów po jednym z obwodów wyborczych, które składają się z 60 uprawnionych do wyboru. — Wybrani na senatorów muszą otrzymać najmniej 1/3 głosów wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Jako kwalifikacje wyborców do senatu podaje się odznaczenia orderami polskiemi i zaufanie publiczne, wyrażone przez wybór do władz samorządowych, akademickich, gospodarczych i stowarzyszeń wyższej użyteczności, o ile przekroczyli 30 r. życia. — Wybrany może być każdy, kto ma prawo wyboru do sejmu i ukończył 40 lat.

Podział na okręgi wyborcze według nowego projektu przewiduje dla ludności żydowskiej trzy okręgi, w Warszawie, Lodzi i Lwowie; Ukraińcy w województwach południowo-wschodnich zdobędą sobie zapewne przedstawicieli; najtrudniej będzie to uzyskać Niemcom, skoro nawet Katowice nie stanowią osobnego okręgu. — Warszawa stanowi 6 okręgów (po 2 posłów), Łódź 3, Lwów, Kraków, Poznań i Wilno po 1.

A Izba Wyborcza Sądu Najwyższego nadal prowadzi badania nad wyborami do konającego obecnie Sejmu z okręgu Lublina i Przemyśla.

Orzeczenie Sądu Najw. ustala, że lokator nie może się bronić niepłaceniem komornego przez jego sublokatorów.

Rozpoczęło się ułaskawienie winnych w rozruchach wiejskich pow. rzeszowskiego i tarnowskiego w l. 1932 i 1933.

Posłowie Stronnictwa Ludowego Stachnik i Krzeciuk oskarżeni są o terror polityczny, zniewagę władz, nawoływanie do napaści na funkcjonarjuszów publicznych, szerzenie wiadomości niepokojących itp.

Wojewodowie otrzymali polecenie, aby w porozumieniu z żydowskiemi gminami wyznaniowemi zmniejszyli **wydatnie** należytości z tytułu **uboju rytualnego**, z czego gminy te czerpią ogromne dochody i uparcie bronią tego niehumanitarnego uboju, choć na zachodzie dawno go skasowano i żydzi się z tem pogodzili.

Nowa reforma roku szkolnego przywraca stan pierwotny co do początku roku (3 września), ale dzieli rok szkolny na 3 okresy w ciągu 2 półroczy. Pierwsze półrocze trwać ma do 22 grudnia, ferje Bożego Narodzenia do 9 stycznia; drugie półrocze rozpada się na 2 okresy, ferje wielkanocne od W. Środy do wtorku po Wielkanocy. — Rodzice odetchnęli z ulgą, że usunięto nieżyciowy pomysł z początkiem roku szkolnego w połowie sierpnia.

Także min. Beck wystąpił z senjoratu „Legjonu Młodych". — Koła senjorów rozwiązują się.

Publiczność warszawska ze zdumieniem patrzyła, jak w pochodzie socjalistycznym 1. maja szły grupy dzieci w wieku od lat 6—12, wychowankowie zakładów socjalistycznych, utrzymywanych przez opiekę społeczną, w których małcy kształcą się na „pionierów" socjalizmu. Zasady bezbożnicze w zakładach socjalistycznych wykłada Dawid Jabłoński, przywódca wolnomyślicieli warsz. Delegacje dzieci szkół powszechnych niosły transparenty z napisami antyreligijnemi. Władze administracyjne stolicy zezwoliły na to, nie pozwoliły natomiast na napisy antyrządowe. A gdzie wychowanie młodzieży bez polityki?

O dorocznej pielgrzymce akademickiej na Jasną Górę wydali odezwę Prezesi „Bratniej Pomocy" wszystkich 8-iu wyższych uczelni w Warszawie. M. i. czytamy tam: „Symbolem młodego pokolenia stał się katolik, otwarcie wyznający swoje zasady. Modlitwa indywidualna — to za mało. Konieczną jest zbiorowa manifestacja przekonań, by ślepym oczy otworzyć, by wykazać siłę młodych i wierzących. Każdy atak propagandy bezbożniczej odeprzemy umocnieni u stóp Tej, którą pragniemy za Patronkę naszą obrać". Pielgrzymka odbyła się w niedzielę 12 maja.

Nowe pismo „Goniec" w Warszawie ukazało się staraniem b. redaktorów „A.B.C." i „Wieczór Warszawski", które zmieniły swój dotychczasowy kierunek polityczny. Ale radykalizm „Gońca" wywołał protesty i krytykę endeckiej „Gazety Warszawskiej", choć zdawało się, że „Goniec" będzie organem narodowej demokracji.

Krucjatę Eucharystyczną zawiesił inspektor szkolny Dobrowolski w Łodzi. Rodzice wszczęli energiczną kontrakcję u władz. — Niedawno wywalczyli oni odzyskanie kaplicy w jednej szkole powsz., zamkniętej przez innego inspektora. — Poco to drażnienie rodziców?

Napadu na dorożkarza, wiozącego księdza z N. Sakramentem do chorego, dokonał jeden z grupy socjalistów, wracającej z pochodu 1. maja w Częstochowie. — Ale socjaliści obłudnie do dziś jeszcze wielu bałamucą tem, że „religja jest rzeczą prywatną". Inaczej jest w praktyce i tam, gdzie mają przewagę, jak w Rosji i Meksyku.

Złośliwą i oszczerczą kampanję prowadzą niektóre pisemka przeciw JE. Ks. Bisk. Łosińskiemu z Kielc.

Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie, stowarzyszenie do niesienia pomocy kulturalnej rodakom za granicą, przeniosła swą siedzibę z Warszawy do Poznania.

W Wielkopolsce inteligencja nie boi się Akcji Katol., jak u nas. Oto wykaz prezesów P.A.K.: 53 nauczycieli i kierowników szkół, — w tem dwóch profesorów seminarjów i 1 profesor gimnazjum, 51 rolników, 35 ziemian, 20 lekarzy, 20 urzędników, 18 kupców, 13 rzemieślników, 9 dyrektorów przedsiębiorstw i instytucyj, 7 aptekarzy, 7 adwokatów, 5 inżynierów, 5 robotników, 5 burmistrzów 1 generał i 1 profesor uniwersytetu.

W niemieckich księgarniach na Śląsku skonfiskowano antypaństwowe broszury i atlasy, przedstawiające granice Polski według życzeń fanatyków niemieckości.

Prywatne gimnazjum polskie w Bytomiu otrzymało prawo publiczności. — W Chorzowie dostało je niemieckie gimnazjum prywatne.

Niesłychanego świętokradztwa dopuścił się włóczęga Ant. Szymański z Łagiewnik. W Wielogłowach pod N. Sączem wyjął puszkę z N. Sakramentem, spożył część komunikatów, część dał dzieciom. Kościelny przychwycił go na gorącym uczynku.

Związek Nauczycielstwa Pol. ośmieszył się ostatnio żądaniem od władz, aby zabroniły wizytatorom nocować u — ks. Proboszczów!

Profesor Piccard znany badacz stratosfery czyli najwyższej warstwy powietrza otaczającego kulę ziemską, przybył do Warszawy dla zakupu nowego balonu do swoich doświadczeń. Balon taki który ma się wznieść na wysokość ponad trzydzieści kilometrów w górę musi mieć specjalną budowę



Ze świata.

Wobec pielgrzymki z Mogucji i Śląska niemieckiego Ojciec św. potępił gwałty hitlerowskie, popełnione nad pielgrzymką młodzieży niem.

Mussolini miał zawrzeć tajny układ wojskowy z delegacją arabską syryjsko-palestyńską, kierowaną przez wielkiego muftiego (zwierzchnika religijnego muzułmanów). z Jerozolimy.

5 nowych biskupów hiszpańskich mianował Ojciec św., co jest pocieszającym objawem dalszej poprawy stosunków religijnych w Hiszpanji.

Prezydent Zamorra, który choć katolik, przeciwny jest partji sodalisa Gil Roblesa „Akcja Ludowa", uznał wreszcie konieczność ustępstw, których żądał Gil Robles. W nowym „rządzie pojednania" Akcja Ludowa otrzymała 5 tek (przedtem 4), Gil Robles został min. wojny. Premjerem jest znów umiarkowany radykał Lerroux, choć mason, którego partja jednak nie popiera już całą siłą zpowodu jego ustępstw dla katolików.

Zawiła redakcja paktu francusko-sowieckiego postanawia, że na wypadek zagrożenia Sowietów lub Francji natychmiast odwołają się do Ligi Narodów, a gdyby zostało które z tych państw zaatakowane, użyczy mu drugie natychmiastowej pomocy i poparcia w myśl art. 16 paktu Ligi Narodów, że napastnik staje się wrogiem wszystkich członków Ligi. Pakt będzie ogłoszony w Genewie w sekretarjacie Ligi N. i obowiązuje na lat 5 z prawem automatycznego przedłużenia a wypowiedzeniem na rok naprzód.

Wybory gminne we Francji nie przyniosły większych zmian w podziale mandatów. Wybrano m. i. wszystkich ministrów za wyjątkiem Herriota. Część mandatów obsadzi się dopiero w drugiem głosowaniu. — Socjaliści i komuniści zawarli porozumienie w sprawie popierania się w drugiem głosowaniu.

Premjer franc. Flandin złamał rękę w wypadku samochodowym i uległ poranieniu na twarzy. Mimo to sprawuje dalej swój urząd.

W związku z wyjazdem min. Lavala do Sowietów niektórym dziennikarzom francuskim bolszewicy odmówili prawa wjazdu, co wywołało wielkie oburzenie prasy. Na interwencję rządu fran. rząd sowiecki cofnął się i zezwolił na swobodny przyjazd.

Wspaniałe uroczystości ku uczczeniu 25-lecia panowania króla Jerzego V. i jego żony Marji ściągnęły do Londynu niezmierne tłumy. Ok. miljona osób przypatrywało się pochodowi z pałacu Buckingham do katedry św. Pawła (anglikańskiej). Hołd złożyły Izba Gmin i Izba Lordów parlamentu angiel., podkreślając jako charakterystyczną cechę rządów królestwa nieskrępowaną wolność obywatelską i demokrację. Do dyplomatów, składających życzenia król w podziękowaniu powiedział: **„Prosimy Boga,** aby jedność celów, która WW. Ekscelencje wszystkie tu sprowadziła, mogła być symbolem **trwałego pokoju** na świecie. — Ojciec św. przysłał serdeczne życzenia, a katolicy Anglji złożyli najlepszą cząstkę przez nabożeństwa i Komunje św. w intencji Anglji. — Odbyła się też specjalna manifestacja 70 tys. dzieci.

Narady premjerów Dominjów (wielkich kolonij angiel.) w Londynie przy okazji obchodów ku czci króla ustaliły szerokie pełnomocnictwa dla rządu angielskiego. Odtąd może on imieniem całego olbrzymiego państwa W. Brytanji decydować w sprawach, które nie wykraczają poza ramy paktu Ligi Narodów. Tylko zobowiązania wojskowe podlegać mają zatwierdzeniu przez Dominja.

Wysokie odznaczenie angielskie otrzymał misjonarz, ks. biskup Streicher, b. wikarjusz gen. z Ugandy (Afryka), gdzie spędził 45 lat życia (a 36 biskupowania).

Zasłużony związek „Augustinus-Verein" dla popierania prasy katolickiej rozwiązano w Niemczech. Powstał on w r. 1878 i miał za zadanie kształcenie dziennikarzy katolickich, uzgadnianie działalności publicystów katolickich i wszechstronny rozwój prasy katolickiej.

Biskupi niemieccy zalecili urządzenie we wszystkich parafjach tygodni propagandowych, poświęconych omawianiu obowiązków i odpowiedzialności rodziców w dziedzinie wychowania dzieci. Odezwę w tej sprawie skonfiskowano, podobnie zbiorowy list pasterski episkopatu pruskiego krytykujący zarządzenie obowiązkowego roku obozów dla młodzieży żeńskiej.

Monarchiści Greccy spodziewają się powrotu króla Jerzego II, którego zdetronizowano za sprawą Venizelosa w czasie wojny. — On sam oczekuje zaproszenia ze strony władz.

Konferencja Litwy, Łotwy i Estonji w Kownie jest przejawem pogłębienia się w przyjaźni państw bałtyckich, tudzież solidarności w obronie spokoju na Wschodzie. — Uchwalono zwołanie osobnej narady gospodarczej. — Litwa dąży do łączności z Francją, Łotwa pragnie zachować ścisłą neutralność. Państwa bałtyckie obawiają się przewagi Rosji nad niemi, a znów czują, że na wypadek wojny Niemiec z Rosją będą terenem walk.

Na tle zaginięcia kilkuletniej chrześcijanki wybuchły w powiecie Taurogi na Litwie zaburzenia przeciw — żydom, których oskarża opinja publiczna o porwanie.

Finlandzkie dzienniki żalą się na przenoszenie fińskiej ludności z pogranicza sowieckiego w głąb Rosji wbrew umowie fińsko-sowieckiej. — A Litwinow tyle deklamował w Lidze Nar. o — naruszaniu traktatów!

Niespokojny Trockij, ukrywający się w którems z państw Europy, wydał manifest przeciw Stalinowi, domagający się autonomji dla Ukrainy.

Armja dyktatora Czang-Kai-Czek'a pobiła zwycięskie dotąd wojska komunistów chińskich. — Chiny rujnuje polityka gospodarcza prez. Stanów Zjedn., który zakupuje srebro po wysokich cenach i ogałaca Chiny z tego kruszcu.

W Japonji budzą się nieczynne od 350 lat wulkany Asama i Hakusau. Ludność w popłochu ucieka.

24 nowych okrętów wojennych mają wybudować Stany Zjedn. kosztem niecałych 30 miljonów dolarów. Również siły lotnicze mają być wydatnie powiększone.

Wielkie manewry 160 okrętów wojennych, 450 samolotów przy udziale 45 tys. marynarzy urządziły Stany Zjedn. na oceanie Spokojnym wzdłuż wybrzeży państwa. Jest to „pokojowy uśmiech" w stronę wojennie nastrojonej Japonji.

„Król złota", właściciel kopalni złota, Polak, Stan. Lisko zamarzł na śmierć po wypadku samolotowym w Kanadzie.

Ostatni tramwaj wycofano z N. Jorku wśród uroczystości — pogrzebowej! — Autobusy zabiły — tramwaj.

Na rzece Colorado w Kalifornji (Stany Zjedn.) buduje się olbrzymią tamę Hoovera. Wodę odprowadzać się będzie ze zbiornika rurociągami o przekroju 5 razy większym od wysokości wysokiego człowieka.

Oblaci Marji Niepokalanej, pracujący wśród Eskimosów w Kanadzie na niezmiernych przestrzeniach lodowych, odkryli pokłady węgla. Dla kraju tego, który cierpi na brak materjału opałowego, jest to doniosłe odkrycie.

We Francji odbyły się niedawno wybory do samorządów. Na fotografji prezydent Francji Lebrun oddaje swój głos.



Z uroczystości 25-lecia rządów pary królewskiej w Anglji. Wśród miljonowych rzesz ulicami Londynu przeciąga orszak królewski.





Co nam piszą.

Poświęcenie sztandaru Krucjaty Euchar. w Czernichowie. Na zdjęciu wpośrodku siedzi ks. dyr. Bok T. J., po prawej ks. kan. Galus, po lewej ks. K. Krzywanek.

Korespondencja z Wieliczki.

Dla każdego prawie Polaka dźwięk tej nazwy kojarzy się z wyobrażeniami o jakimś podziemnym królestwie białego kryształu mieniącego się tysiącami refleksów w odbiciu światła, czy lamp górników. To pojęcie legendy i baśni w umysły nasze wszczepiła już książka na ławie szkolnej, utrwaliła je poniekąd ta czy inna wycieczka. Jestto jednak krajoznawcze czy turystyczne zbieranie wrażeń, nie pokrywające się z poznaniem Wieliczki samej i życia jej mieszkańców. Wycieczkowiec, który wyskoczy z pociągu i zostaje przeprowadzony paroma nic nie mówiącemi ulicami do wind szybowych, nie podejrzywa prawdopodobnie, że istnieją dzielnice tego miasteczka stanowiące pełną ujmę w wyglądzie turystycznym czy przemysłowym tej miejscowości. Wystarczy, by jego próżna ciekawość poświęciła jedną tylko godzinę na zwiedzenie reszty miasta, by odkryć dwie rzeczy: niechlujny wygląd miasteczka, na który składają się przysłowiowe drogi czy ulice polskie, niezamiecione place targowe, porozwalane płoty czy mury, przeokropnie podrapane kamienice i domy, nieporządki koło bardzo wielu domów — a po drugie hegemonję gospodarczą żydostwa. Nie musi nawet zaglądać na Klasno, przedmieście Wieliczki, które prawdopodobnie zmieni swą nazwę na hebrajską, bo chrześcijan można tam policzyć na palcach, ale sam wygląd Rynku i przylegających doń ulic swemi paskudnemi kramami i obrzydliwie wyglądającemi sklepami, a także i kamienicami uświadomi go, że oile rdzennie polska ludność panuje w trudzie i znoju pod ziemią, a tyle nad ziemią króluje Izrael. Nie mam specjalnie uprzedzenia do żydów i pod wieloma względami cenię ich zalety, ale wygląd, jaki swą gospodarką nadali Wieliczce, musi rozbudzić obrazę do ich kulturalnych wartości. Świadczy ten smutny stan o typowej polskiej niezaradności i krótkowidzowstwie, których nie poprawiły w niczem wygrywane od paru lat hasła o „radosnej polskiej twórczości".

Ba, w rozmowie z wieloma obywatelami słyszy się nawet zarzuty, że władze, ze względów politycznych, hegemonję żydowstwa nad Wieliczką pogłębiły. Jest może w tem i trochę prawdy, ale daleko więcej tkwi jej, jak to powiedziałem, w bezmyślności i nieaktywności samego społeczeństwa wielickiego. Ratują trochę sytuację: Składnica Kółek rolniczych, okręgowe Towarzystwo rolnicze i parę sklepiczków, ale jestto działalność stanowczo za mała i potrzeba silniejszej ofenzywy, by chociaż na razie utrzymać obecny stan posiadania.

Należałoby, by obie te instytucje społeczno-gospodarcze pozakładały u wybiegu głównych dróg i po wioskach przyległych po parę sklepów zaopatrzonych dosłownie we wszystko i przez dobry towar słuszną cenę i rzetelną a uprzejmą obsługę zciągały coraz więcej klientów polskich. Równolegle z tem należałoby rozwinąć intenzywną i ciągle podtrzymywaną propagandę wśród miejscowej i włościańskiej ludności, odpowiedni odruch i uświadomienie społeczne. Dziś tak wiele mówi się o podniesieniu warstw pracujących przez spółdzielczość! Trzeba, by wreszcie te ideje zaczęły wsiąkać głębiej w mózgi wszystkich warstw i praktycznie się realizować. Nie ma co odkładać tej pracy na później.

Te dwa fakty: opłakany wygląd miasta i zajęcie przez żydów wszystkich prawie arterji gospodarczych Wieliczki są już same przez się ilustracją twórczości i stylu życia polskiego elementu. Powierzchowne te spostrzeżenia jednogodzinnego gościa możnaby uzupełnić w pełniejszy obraz przez bardziej badawcze uwagi o charakterze życia rodzin w różnych warstw jak: włościańskiej, górniczej, rzemieślniczej czy tak zwanej inteligencji (urzędnicy, emeryci), które składają się na miejscową ludność. Naturalnie że i w tych grupach różnorodność jest wielka i mierzona jest stanem posiadania, godnością rodu, poziomem wykształcenia, inteligencji, a w pewnej mierze i zasobów moralnych, chociaż zdają się one obecnie mniejsze odgrywać znaczenie. Wiele też w życiu Wieliczki tłómaczy się bliskością Krakowa i łatwością częstej z nim komunikacji. Odnosi się wrażenie, że Wieliczka staje się, w pewnej mierze, przedmieściem Krakowa. Żyjąc jakby na krawędzi tego miasta żywi się nie tyle jego kulturą, ile źle przetrawionemi odpadkami, nie stwarzając ani podtrzymując na miejscu ścisłego żywszego życia kulturalnego, jakiego by się można spodziewać w warunkach Wieliczki. Zapewne że na obniżenie się poziomu wpłynęło poniekąd przeniesienie starostwa do samego Krakowa. Zresztą cierpi to miasteczko na zwykłe choroby polskie, a więc mroczna bezideowość, beztwórczość, tchórzliwość wyrosła na gruncie rzekomo politycznym, nuda i pustka życia. Powstałe w ostatnich latach organizacje o zabarwieniu politycznem, prócz etykiety i mechanicznego ruchu nie wniosły naprawdę nic twórczego w nurt życia. Życia samego nie ratuje się szyldami czy hucznemi programami, ale przez odrodzenie duszy ludzkiej w głębokich wartościach moralnych. Zawsze i ciągle głosił to Kościół katolicki ale gdyby się już na niego nie zwracało uwagi, to należało sobie przypomnieć ostrzeżenia z nauki naszych wielkich wieszczów i myślicieli jak Mickiewicza, Krasińskiego, Szczepanowskiego, Abramowskiego i innych.

Z rozprzężeniem moralnem w życiu jednostki, rodziny, grup zawodowych, społecznych i gospodarczych a i politycznych przyszło obniżenie się i zastygnięcie samej prawdziwej twórczości życia. To też wobec dzisiejszego załamania i bezradności, oczy wielu bardzo wielu zwracają się dzisiaj jak zawsze w takich chwilach ku Kościołowi katolickiemu. Wypada nam zatem zająć się skolei i wpływem tej instytucji Bożej na społeczeństwo, zaznaczyć pewne dotąd braki i kierunki możliwie pożądane rozwoju w pracy religijno-moralnej i społecznej. J. S.

Czernichów. — W ostatnich miesiącach ubiegłego roku została założona w naszej parafji Krucjata Eucharystyczna dzieci,

Dusze dzikiego Zachodu.

85. — Bracie, mój biedny, czerwony bracie! Jakże cię kocham! Jaką wdzięczność dozgonną winienem tobie! Twoje słowa wyrwały mnie z ciemności błędnych przekonań; dzięki tobie zrozumiałem, jak grzesznem było mniemanie, że Indjan należy gnębić, wytrzebiać, przepędzać i zabijać! Byłem masowym mordercą!

Potworem, który swoją odwagą i sprytem pociągał innych do zbrodni! Ilu twoich rodaków mam na sumieniu! Tobie samemu, ile ja krzywd wyrządziłem! Przezemnie zginął twój ojciec: przezemnie zawiodły twoje plany pokoju, i skutkiem tego — przezemnie cierpisz teraz! Lecz wynagrodzę to! Będę pierwszym, który zamieszka pośród Indjan i ochraniać ich będzie przed gwałtami białych. Wyszlę manifest do prezydenta Stanów — i biada im, jeśli nie przestaną was prześladować! Pomogę wam całym zasobem mego doświadczenia; moim genjuszem pogodzę wasze poważnione szczepy i jednym, wspólnym frontem staniemy przeciwko białym! A jeśli nas nie uznają, jeśli nie podpiszą traktatu pokoju, — wpadniemy na nich, jak głodne wilki — jak orły ze Skalistych gór!! — Bracie!! Nadchodzi godzina zemsty!! Pierwszy jej akt już dziś się rozpocznie — dziś, kiedy osądzimy Robby'ego wraz z jego towarzyszem! Ich, którzy są przyczyną twojego i mego nieszczęścia — bo gdyby nie śmierć mego ojca, nie byłbym twych braci mordował! — Więc przebacz mi wodzu! Wprawdzie spisz — spisz ciężko i głęboko, skoro cię moje słowa nie budzą — lecz twój duch mnie słyszy, czuję to — jestem pewien — wszak my obaj pragniemy — sprawiedliwości!!

Gdy scout skończył ostatnie zdanie swojej przemowy, zapanowała martwa cisza. Przez kilka sekund słychać było tylko szybki, jakby zmęczony oddech śpiącego Indyjanina. Potem, nagle, z druzgocącą siłą, padły w ową ciszę dobitnie wypowiedziane słowa:

— Sprawiedliwość? Ona istnieje tylko tam!

Clittoff odwrócił się zaskoczony. Za nim stał Cornewall. Wyciągniętą prawą ręką wskazywał w górę. Scout poszedł wzrokiem w tym kierunku i ujrzał wiszący na ścianie, duży drewniany krucyfiks.

Lord, nie opuszczając ręki, mówił dalej:

Poza tem jest pan na błędnej drodze, panie Clittoff. Chce pan rządzić się tylko sprawiedliwością a zapomina pan o miłości.



Staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Dębnikach wydano święcone 48 niezamożnym. Po poświęceniu darów Bożych przemówił do zebranych Ks. proboszcz Jan Symior. Na zdjęciu obdarowani wracają do domów.



Święcone dla potrzebujących w parafji św. Anny w Krakowie, przygotował Komitet parafjalny. Dary Boże poświęcił ks. prałat Masny, prepozyt.

pod patronatem św. Jana Kantego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Po półrocznej próbie nastąpiło uroczyste przyjęcie Rycerzy i Rycerek w dniu 22 kwietnia. Dzień ten obchodziliśmy bardzo uroczyście. Rano, podczas pierwszej Mszy św. przystąpiliśmy wszyscy do Stołu Pańskiego w liczbie 77. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem udaliśmy się do lokalu Kat. Stow. M. na wspólne śniadanie, a o godz. 10-tej wyruszyliśmy stamdąd do kościoła z orkiestrą i dwoma standarami z krakowskich Krucjat na czele. Przyjęcia dokonał Ks. Dyrektor J. Bok T. J., który na tę uroczystość łaskawie przybył z Krakowa i w kazaniu jakie wygłosił przed sumą zaznajomił parafjan z Krucjatą Eucharystyczną. Po ukończonej sumie wyruszyliśmy wszyscy na cmentarz kościelny przy dźwiękach orkiestry K. S. M. i tu Ks. Dyrektor J. Bok, poświęcił nam nowy sztandar, poczem odbyło się wbijanie pamiętnych gwoździ. Dzień ten pozostanie długo w naszej pamięci i będziemy się starać spełniać dane przyrzeczenia i być dobrymi Rycerzami i Rycerkami Eucharystycznego Jezusa. „Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie!"

Rycerka z Czernichowa.

Kraków — par. św. Florjana. Akcja obiadowa dla biednych tut. parafji prowadzona od 1 XII 1934 do 30 IV 1935 przyniosła ofiar gotówkowych 334 zł. 16 gr. za które zakupiono 1506 obiadów, nadto obiadów w naturze 1164; razem obiadów wydano 2670. **Ofiary w złotych złożyli P. T.:** Bank Polski 50 zł., Białobrzeska 4, dr. St. Boczar 20, Bractwo ubóstwa Chrz. P. 20, Flandysz 5, Knoblowa 10.50, Kumaniecka 10, Lindner 5, Piasecki 20, Putyra 5, Siedlecka 3, Schwarzenberg-Czerny 52.50, Towarnicka E. 22.50, Turoszowa 5, Walterowa 42, Dr. Żabianka 26, Rom. Żabowie 23.66, Dr. Żabiński 10. **Obiady w naturze ofiarowali P. T.:** jenerałowa Beckerowa 146 obiadów, jener. Farowa 146, dyr. Gawrońska 292. Gruźlewska 146, pułk. Olszewska 146, prof. Włodkowa 288. — P. A. K. składa wszystkim serdeczne „Bóg zapłać"!

Z Krakowa.

50-lecie cudownego obrazu M. B. Jurewickiej obchodzono uroczystem Triduum w kościele św. Barbary. Obraz ten czczono długo w Jurewicach nad Prypecią. Nim parafję katolicką zniesiono i oddano prawosławnym ostatni z proboszczów (do r. 1864) ks. kan. Hugo Godecki oddał cudowny obraz w przechowanie p. Gabrjeli Horwattowej, marszałkowej powiatu rzeczyckiego. W ołtarzu jurewickim umieścił udatną kopję. Przed śmiercią p. Horwattowa oddała obraz jurewicki OO. Jezuitom (z tem, że oddadzą obraz do Jurewic, gdy będzie tam przywróćona parafja katolicka.

Kaplica bł. Bronisławy u stóp kopca Kościuszki wymaga gruntownego odnowienia. Ofiary można składać blankietem PKO na konto 414,112, Konwent PP. Norbertanek. Fundusz kanonizacyjny bł. Bronisławy, z dopiskiem: na odnowienie kaplicy.

Uroczystego poświęcenia nowego gmachu gimnazjum żeńskiego dokonał JE. ks. Metropolita Sapieha w obecności przedstawicieli władz. W przemówieniu podkreślił, że wychowanie dziewcząt nie powinno być niewolniczem naśladownictwem kształcenia chłopców, ale chodzi o wyrobienie pierwiastków duszy niewieściej. — Nowy gmach jest wspaniały, higjeniczny i nowocześnie urządzony.

Dwaj żydzi dokonali w biały dzień zamachu na listonosza Bezwińskiego. Raniony kastetem listonosz wszczął alarm i obronił się przed odebraniem torby z pieniądzmi. Jednego z napastników aresztowano na miejscu. Listonosz otrzymał nagrodę 200 zł. za obronę mienia państwowego i zwrot kosztów leczenia.

Lajkonik odnawia swe stroje i rekwizyta; świta jego na „Dni Krakowa" będzie powiększona, a zarazem przywróci się niektóre zamarłe już zwyczaje, z obchodem Lajkonika związane.

Pół wieku pracy SS. Felicjanek. W 1853 r. Anastazja hr. Sołtykowa zakupiła „na Błichu" dom z ogrodem dla pozbawionych opieki staruszek. Fundację rozszerzyły hojnie zapisy ks. Jabłonowskiej, hr. Czarneckiej, Felicji Wężykowej, Ludwiki Dzwonkowskiej, i Pelagji Russanowskiej. Na życzenie śp. Kard. A. Dunajewskiego SS. Felicjanki prowadziły zrazu zakład pod kuratelą p. Zofji Popielówny, która mianowała kuratorką każdorazową Matkę Generalną SS. Felicjanek. SS. Felicjanki rozszerzyły zakład. W r. 1897 dokupiły dwie parcele, w 3 lata potem wybudowały jednopiętrową oficynę, a w r. 1907 dom frontowy i kaplicę. Przez zakład przesunęło się już setki staruszek.

Pięćdziesięciolecie obchodziła zasłużona instytucja 9, 10 i 11 maja uroczystem Triduum z udziałem Opiekuna swego JE. Księcia Metropolity Sapiehy i JE. Ks. Biskupa Rosponda.

I. nagrodę w konkursie na afisz „Dni Krakowa" zdobył p. Z. Tomkiewicz.

Notatka, wzięta z „Piasta" o mordercy 5-ga dzieci, wywołała jako oddźwięk dwie wiadomości z różnych źródeł. Pierwsza podaje, że ks. **Sanguszko** znany jest z dobrego obchodzenia się ze służbą i dlatego dziwne, że ten wypadek zaszedł w jego majątku, a druga wyjaśnia, że ów Pypeć był pijakiem i notorycznym złodziejem na stanowisku stróża i z tego powodu został zwolniony. Żonę jego i pozostałe dzieci ks. Sanguszko zaopatrzył.

W miejskich zakładach sanitarnych przy ul. Prądnickiej można chorych odwiedzać w g. 16—17 za wyjątkiem soboty.

„Przyjacioły miłuje także poganin i celnik: czemże się różni od nich wyznawca Chrystusa?"

Głos lorda brzmiał z nieodpartą mocą; Clittoff rozpoznał, że posłyszał coś, co oddawna czuł w swoim szlachetnym, lecz przygłuszonym charakterze, co, czego mu podświadomie brakowało, a luki tej nic dotychczas wypełnić nie było wstanie.

Wspomnienia nauki religji z dziecinnych lat stanęły mu momentalnie przed oczyma. Potem sześć lat, spędzonych na bojach, podchodach i tropieniu nieprzyjaciół — nasycanie się widokiem padających ciał wrogów — wreszcie pamiętna noc, przebyta wśród poległych Szoszonów — potem długi okres cierpienia i walki wewnętrznej — przerzucenie całej nienawiści na Robby'ego i jego przyjaciela — wreszcie niespodziewane urzeczywistnienie swych marzeń; schwytanie obydwu złoczyńców, tak długo wymykających się z jego rąk — upojenie się myślą o zemście na nich a równocześnie — o zadośćuczynieniu za krzywdę, wyrządzoną Cierpiącej Skale — to wszystko, wywołane słowami lorda, przedefilowało przed Clittoffem; było to dużo, dużo więcej, niż mógł wytrzymać człowiek, nieprzygotowany na wstrząsy duchowe. Widok krucyfiksu poruszył w nim wszystkie, niezepsute jeszcze struny jego duszy: zakrył twarz rękami i wybuchnął płaczem; w następnej chwili ten nieustraszony, myśliwy i niepokonany wywiadowca upadł na kolana i począł się wpatrywać w zbolałą twarz Zbawiciela...

Lord opuścił pocichu pokój.

A twarz Ukrzyżowanego była tak piękna i tak żywa aż do złudzenia, że scout, który pierwszy raz w życiu zobaczył prawdziwe, artystyczne piękno, nie mógł ani na chwilę oderwać wzroku od krucyfiksu. Klęczał tak, nieruchomy, jakby skamieniały i tylko myśl jego bezwiednie pobiegła ku dzieciństwu i wargi zaczęły szeptać jedyną, jaką umiał modlitwę:

— Ojcze nasz, Który jesteś w niebiesiech...

I Clittoff zadrżał: zimny pot wystąpił mu na skronie — albowiem, im dłużej patrzył na Chrystusa, tem wyraźniej widział, że Chrystus patrzy na niego...

I zaczął rozumieć... Spojrzenie ukrzyżowanego Boga zawierało ból i smutek głęboki i równocześnie napomnienia... napomnienia surowe, lecz z miłości ojcowskiej płynące...

A zrozumiawszy to Clittoff uczuł, jakby był uleczony z głuchoty: posłyszał — głos sumienia.

Przyjacioły miłuje także poganin i celnik — zabrzmiało mu w uszach powtórnie: — czemże się różni od nich wyznawca Chrystusa?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział rolniczy

Pielęgnowanie ziemniaków.

Pole zasadzone ziemniakami powinno być utrzymane w czystości. Zanim ziemniak wzejdzie, możemy niszczyć chwasty broną. Nie należy się obawiać bronowania ziemniaków nawet płytko pod płużek zasadzonych, gdy są już zakorzenione. Brona jest b. pożyteczna, a kilka ziemniaków które wyciągnie, nie trudno dosadzić. Później niszczy chwasty płużkowanie, ale o ile rola bardziej zachwaszczona ,to nie wystarcza i trzeba na grzebietach zagonów i koło ziemniaków poprawiać ręcznie motyką.

Ziemniaki obsypujemy ziemią przez płużkowanie, skoro zaczynają z ziemi wychodzić. Nie jest dobrze, jeśli odrazu wysypujemy wysokie redlinki, lepiej robić to kilkakrotnie, stopniowo podnosząc ich wysokość. Ziemia, którą obsypujemy, powinna być miałka, sypka, źle jest, gdy płużek odwala duże, twarde bryły. Na cięższych ziemiach dobrze działa na plon puszczenie w bruzdy głębosza. Jeśli go nie mamy, obejmujemy od płużka odkładnice i przejeżdżamy brózdy samym lemieszem.

Najlepszem jest ręczne motyczenie i obsypywanie ziemniaków, przyczem należy i brózdy spulchniać motyką.

Po płużkowaniu dobrze jest pojedyncze łodygi krzaka ziemniaczanego rozstawić i nasypać do środka pomiędzy nie ziemi.

W czasie wzrostu, po skończonem obredleniu, należy pleć chwasty, o ile się pojawią i jeśli się pokażą jakieś chore rośliny, to je usuwać, by nie zarażały sąsiednich.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Czy jest możliwa dodatkowa pomoc dla powodzian?

Dowiadujemy się, że akcja pomocy powodzianom jest już na ukończeniu. Komitety miejscowe są w likwidacji a od 1 lipca br. Wojewódzki Komitet pomocy ofiarom powodzi zawiesi swą działalność.

Jeszcze zeszłego roku po klęsce powodzi, przygotowany program pomocy, obliczony był do nowych zbiorów. Dla inwentarza żywego przewidziane zaś zostało przeżywienie do okresu wiosennego. Tak ludzie jak i zwierzęta mają względnie zabezpieczony byt do czasu, kiedy produkcja własna gospodarstwa będzie mogła zaspokoić potrzeby żywnościowe. Na wiosnę b. r. rozdzielono jeszcze około 470 wagonów ziemniaków i około 100 wagonów nasion zbóż jarych. W wapadkach, kiedy rolnicy otrzymane na jesień ziemniaki do sadzenia spożyli lub te uległy zgniciu, dodatkowo został im rozdany materjał siewny. Obecnie bydło powracające do właścicieli, swego czasu oddane do przeżywienia, w razie złego stanu odżywiania, bywa dokarmiane.

Gdyby zaszła jakaś potrzeba nieprzewidzianej dotąd pomocy, to wobec alarmów i bezpośrednich wezwań i meldunków z terenów zagrożonych niedoborem paszy dla inwentarza, ewentualnie mogłyby być jeszcze przedsięwzięte środki ratunkowe.

W okresie wegetacji występuje pokaźna liczba chorób i szkodników, których nie można zwalczać przez zimowe opryskanie karbolineum sadowniczem, lecz innemi środkami grzybo-i owadobójczemi (np. parcha i struposza powodujące plamy, pękanie i gnicie owoców, mączniaka, ospę, skorupnika, zwójkę powodującą robaczywienie owoców itp.).

Opryskiwanie wiosenne przeprowadza się kilkakrotnie (conajmniej 2 razy) w odpowiednich okresach, w których najłatwiej zwalczać najgroźniejsze choroby i szkodniki i tak:

1-szy raz: podczas pękania pączków **kwiatowych** (przed rozkwitnięciem) 2-procentowym roztworem **cieczy kalifornijskiej** 31/32° Be marki „Azot“ z dodatkiem **arsenianu ołowiu** w ilości 250 gramów na 100 ltr roztworu cieczy kalifornijskiej lub 1-procentową **cieczą bordoską** z dodatkiem 100 gramów **zieleni paryskiej** marki „Azot“ na 100 ltr. cieczy.

2-gi raz: zaraz po okwitnięciu tj. po odpadnięciu płatków kwiatowych 2-procentowym rotworem cieczy kalifornijskiej z arsenianem ołowiu lub pól-procentową cieczą bordoską z zielenią paryską.

3-ci raz: gdy zawiązki owoców są wielkości orzecha laskowego jak w 3-cim okresie.

Jeżeli się jest zmuszonym ilość opryskiwań ograniczyć, to pierwsze i drugie opryskiwanie należy w każdym razie przeprowadzić. Skuteczność tych opryskiwań jest jednak zależną od tego, czy zastosujemy je w odpowiednim i właściwym okresie rozwoju drzew, dobremi środkami i w właściwym roztworze (stężeniu).

Trzeba tu zwrócić uwagę ,że wyżej podane roztwory dla cieczy kalifornijskiej są skuteczne tylko wówczas, o ile stosujemy ciecz kalifornijską o stężeniu ok. 32° Be, bo i takie znajdują się w handlu, wówczas trzeba już stosować zamiast 2-proc. 4-proc. roztwór.

Opryskiwanie cieczą kalifornijską należy przeprowadzać tylko podczas dni **pochmurnych** i **wilgotnych** a cieczą bordoską w czasie **suchej, słonecznej** pogody, najlepiej popołudniu.

Na jedno drzewo o średnicy korony 3 5 m. potrzeba na jednorazowe opryskanie w okresie 1-szym, 2-gim i 3-cim około 50 gramów cieczy kalifornijskiej 32° Be i około 5 gramów arsenianu ołowiu.

Kosz cieczy kalifornijskiej i arsenianu ołowiu na 1 drzewo przy 3-krotnem opryskaniu wyniesie 10 30 groszy zależnie od wielkości korony.

Jak widzimy, koszta te, nie są wysokie w stosunku do wartości plonu z jednego średniego drzewa (conajmniej 20 zł.) i napewno się opłacą, gdyż zwalczając szkodniki i choroby zwiększamy ilość i jakość (więc wartość) plonu conajmniej 10-krotnie.

W razie pojawienia się **mszyc** w większej ilości, trzeba dodatkowo opryskiwać drzewa i krzewy 1 2 proc. rotworem „Nikotanu“. „Nikotan“ można dodać do cieczy bordoskiej, oszczędzając sobie w ten sposób podwójnej pracy. „Nikotan“ tępi skutecznie mszyce również i na wszelkich innych roślinach np. kwiatach, warzywach, burakach cukrowych itp.

Bardzo wskazane jest założenie opasek lepowych najlepiej z „Lepu Sadowniczego“ marki „Azot“, (na pnie drzew), również na pale przy drzewkach w celu chwytania owadów i gąsienic pełzających po pniu do korony drzewa, by tam żerować lub złożyć jajka.

Plagę pchełki ziemnej w warzywniku a także i na innych kulturach np. na chmielu, jak również kwieciaka malinowca (mały chrząszcz, który wyrządza znaczne szkody na malinach i truskawkach) można skutecznie zwalczać nowym środkiem, p. n. „Hetox“, którym opyla się rośliny. Jest to środek o dużej przyszłości dzięki wybitnym zaletom, gdyż działa zabójczo na owady, a jest nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt i dlatego może być bez obawy stosowany na wszystkie rośliny jadalne w każdym okresie ich rozwoju.

W. M.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O w miesiącu kwietniu 1935 r.

W miesiącu kwietniu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 3.133.810,84 zł., osiągając na dzień 30 kwietnia b. r. stan 665.781.529,35 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciagu kwietnia b. r. P.K.O. wydała 51.023 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 kwietnia 1935 r. 1.632.719 książeczek.

Biedne kobiety przyjmą chętnie wszelką pracę na wsi w polu, lub przy gospodarstwie bez wynagrodzenia tylko za utrzymanie matki wraz z 3 miesięcznem dzieckiem. — Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Żłóbka im. Dzieciątka Jezus w Krakowie, ul. Krowoderska 71.

JUWENAT OO. PAULINÓW.

Chłopców pragnących poświęcić się stanowi duchownemu i szczytnej służbie **Marji Częstochowskiej** przyjmuje Prywatne Gimnazjum im. Ks. A. Kordeckiego OO. Paulinów o programie gimnazjów państwowych. Przyjmowani są tylko ci, którzy pragnęliby w przyszłości służyć Panu Bogu w Zakonie OO. Paulinów, są zupełnie zdrowi, ukończyli 6 klas szkoły powszechnej i mają odpowiedni wiek: do kl. I-szej lat 12, a najwyżej skończone lat 15.

Chłopcom przyjętym zakon za opłatą 50 zł. miesięcznie zapewnia opiekę, kształcenie i całkowite utrzymanie.

O bliższe szczegóły należy zgłaszać się pod adresem: Dyrekcja Juwenatu OO. Paulinów, Kraków, Skałeczna 16.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 8·— zł. — półroczna 4·— zł kwart. 2·20 zł. Numer pojedynczy 20 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł.— pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.